



FLORIANUS

Tygodnik parafii św. Floriana w Brwinowie nr 15 (27) rok II

11. 04. 2021 r.

II Niedziela Wielkanocna

Liturgia Słowa

Pierwsze czytanie: Dz 4,32-35 (*Jeden duch i jedno serce wspólnoty chrześcijańskiej*)

Psalm responsoryjny: Ps 118, 1 i 14.13-14.22-24 (*Dziękujcie Panu bo jest miłosierny*)

Drugie czytanie: 1 J 5,1-6 (*Naszą siłą jest nasza wiara*)

Ewangelia: J 20,19-31 (*Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli*)

ŚWIĘTO MIŁOSIERDZIA



"Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia (Dz. 299). Pragnę, aby święto Miłosierdzia, było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrzości miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski" (Dz. 699).

Parafia

**Rzeczymskokatolicka
św. Floriana**

ul. Biskupicka 2

05-840 Brwinów

tel. + 48227296144

florianustv@gmail.com

<http://swflorian.home.pl/>

Duszpasterze:

Proboszcz: .

Ks. Maciej Kurzawa

Wikariusze:

ks. Mariusz Białecki

ks. Dariusz Drodzdek

ks. Wojciech Koszutski

Pomoc duszpasterska:

Ks. Marian Wnuk

Kancelaria parafialna:

Poniedziałek - piątek

godz. 9.00 - 10.00

16.30 – 17.30

sobota

9.00 – 10.00

DYŻURY KSIĘŻY

Poniedziałek: ks. Mariusz

Wtorek: ks. Proboszcz

Środa: ks. Mariusz

Czwartek: ks. Dariusz

Piątek: ks. Wojciech

Msze św.

Niedziela

7.00, 9.00, 10.30, 11.45,

13.00,

14.30(w ryccie łańciskim),

18.00

Dni powszednie

7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa stałe:

Nowenna do MB

Nieustającej Pomocy

w środy o godz. 18.00

Koronka do Miłosierdzia

Bożego w piątki po Mszy

św. wieczornej

I piątki miesiąca Adoracja

Najśw. Sakramentu po

Mszy Św. wieczornej

I Sobota miesiąca

o godz. 8:00 Msza Św.

wynagradzająca ku czci

Niepokalanego Serca NMP

Odwiedziny chorych

na indywidualne

wzwwanie

Chrzest św.

w II i IV niedzielę podczas

Mszy św. o godz. 13.00

HISTORIA PIERWSZEGO OBRAZU JEZUSA MIŁOSIERNEGO



"22 lutego 1931 r. wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szacie białej. Jedną ręką wzniesioną do błogostawieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezus, ufam

Tobie. (...) Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. (...) Ja pragnę, aby było Miłosierdzia Świętego. Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, był uroczystie poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być Świętem Miłosierdzia. Pragnę, ażeby kapłani głosili to wielkie miłosierdzie moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do mnie grzesznik. (...) Kiedy raz umęczona tymi różnymi trudnościami, jakie miałam z tego powodu, że Jezus przemawia do mnie i żąda malowania tego obrazu, postanowiłam sobie mocno, przed słubami wieczystymi, prosić ojca Andrasza, żeby mnie zwolnił z tych wewnętrznych natchnień i obowiązku malowania tego obrazu. Po wysłuchaniu spowiedzi ojciec Andrasz dał mi taką odpowiedź: Nie zwalniam siostry z niczego i nie wolno się siostrze uchyłać od tych wewnętrznych natchnień, ale o wszystkim musi siostra mówić spowiednikowi, koniecznie, absolutnie koniecznie, bo inaczej zejdzie siostra na manowce pomimo tych wielkich łask Bożych. Chwilowo się siostra u mnie spowiada, ale niech siostra wie, że musi mieć stałego spowiednika, czyli kierownika duszy. Zmartwiłam się tym niezmiernie. Myślałam, że się uwolnię od wszystkiego, a tu stało się przeciwnie - wyraźny nakaz, żeby iść za żądaniem Jezusa. I znowu udręka, bo nie mam stałego spowiednika. (...) Jednak dobroć Jezusa jest nieskończona, obiecał mi pomoc widzialną na ziemi i otrzymałam ją w krótkim czasie w Wilnie. Poznałam w ks. Sopoćkę tę pomoc Bożą. Nim przyjechałam do Wilna, znałam go przez wewnętrzne widzenie. W pewnym dniu widziałam go w kaplicy naszej pomiędzy ołtarzem a konfesjonalem. Wtem usłyszałam głos w duszy: Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę moją" (Dz. 47-53). Zadanie wyznaczone przez Pana Jezusa dla siostry Faustyny było po ludzku niewykonalne, ponieważ nie posiadała ona podstawowych umiejętności plastycznych. Starając się być posłuszną woli Bożej aby namalować obraz szukała pomocy u współsiostry, jednak nic z tego nie wyszło. Przynaglenia Pana Jezusa do wykonania tego zadania z jednej strony, a z drugiej niedowierzanie spowiedników i przełożonych, stało się dla siostry Faustyny wielkim osobistym cierpieniem. W czasie pobytu w Płocku (ponad 2 lata), a potem w Warszawie, wciąż myślała o niewykonanym żądaniu Pana Jezusa, tym bardziej, że dawał jej odczuć jak wielkie w planach Bożych jest zadanie, które jej zleca. "Nagle ujrzałam Pana, który mi powiedział: wiedz o tym, że jeżeli zaniedbasz sprawę malowania tego obrazu i całego dzieła miłosierdzia, odpowiesz za wielką liczbę dusz

w dzień sądu" (Dz. 154). Po złożeniu ślubów wieczystych siostrę Faustynę przeniesiono do domu zakonnego w Wilnie (25 maja 1933 r.). Tutaj spotkała obiecaną jej wcześniej pomoc - spowiednika i kierownika duchowego księdza Michała Sopoćkę, który podjął próbę realizacji żądań Pana Jezusa. "Wspomnienia" ks. Sopoćki: "Wiedziony bardziej ciekawością jaki to będzie obraz, niż wiarą w prawdziwość tych widzeń, poprosiłem artystę malarza prof. Eugeniusza Kazimirowskiego o namalowanie tego obrazu". Ksiądz Sopoćko częściowo zapoznał malarza z misją siostry Faustyny i zobowiązał go do zachowania tajemnicy. Ten ceniony i gruntownie wykształcony malarz, malując obraz zrezygnował z własnej artystycznej koncepcji, aby rzetelnie odwzorować na płótnie to, co relacjonowała siostra Faustyna, która przychodziła przez około pół roku do pracowni malarskiej (z towarzyszącą jej siostrą Borgią), aby wskazywać uzupełnienia i potrzebne korekty. W malowaniu obrazu czynnie uczestniczył ksiądz Sopoćko, osobiście starał się on o to, aby postać Pana Jezusa była odwzorowana dokładnie według wskazań siostry Faustyny. Czas wspólnego malowania stał się okazją do bardziej wnikliwego odczytania treści obrazu. Sporne kwestie rozstrzygał sam Pan Jezus (Dz. 299; 326; 327; 344). Bardzo wymowna była rozmowa siostry Faustyny z Panem Jezusem na temat malowanego obrazu: "... kiedy byłam u tego malarza, który maluje ten obraz, i zobaczyłam, że nie jest tak piękny, jakim jest Jezus - zasmuciałam się tym bardzo, jednak ukryłam to w sercu głęboko. (...) matka przełożona została w mieście dla załatwienia różnych spraw, ja sama powróciłam do domu. Zaraz udałam się do kaplicy i napłakałam się bardzo. Zrzękałam do Pana: Kto Cię wymaluje takim pięknym, jakim jesteś? - Wtem usłyszałam takie słowa: Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce mojej" (Dz. 313). Z rozmowy tej emanuje szczerłość osoby obdarowanej nadprzyrodzoną łaską, która w swych przeżyciach mistycznych - widziała rzeczywiste piękno zmartwychwstałego Zbawiciela. Pan Jezus wielokrotnie ukazywał się siostrze Faustynie w takiej postaci, jaka została namalowana na obrazie (Dz. 473; 500; 560; 613; 657; 1046), a także wielokrotnie żądał, aby ten obraz, który uświetlił swą żywą obecnością, był udostępniony do publicznej czci. Dzięki staraniom księdza Sopoćki, obraz Miłosierdnego Zbawcy wystawiony w oknie galerii przy kaplicy Matki Bożej Miłosierdzia w Ostrej Bramie w Wilnie, 26-28 kwietnia 1935 r. po raz pierwszy doznawał publicznej czci w czasie uroczystego zakończenia obchodów Jubileuszu 1900-lecia Odkupienia Świata. W ostatnim dniu uroczystości (była to pierwsza niedziela po Wielkanocy) w nabożeństwie uczestniczyła siostra Faustyna. Kazanie o Bożym miłosierdziu wygłosił ks. Sopoćko, tak, jak tego żądał Pan Jezus. "Przez trzy dni był ten obraz wystawiony na widok publiczny i odbierał część publicznicą, ponieważ był umieszczony w Ostrej Bramie, w szczytne okna, dlatego było go widać z bardzo daleka. W Ostrej Bramie obchodzono uroczystości przez te trzy dni zakończenie Jubileuszu Odkupienia Świata - 1900-lecie od męki Zbawiciela. Teraz widzę, że złączone jest dzieło Odkupienia z dziełem miłosierdzia, którego żąda Pan" (Dz. 89). "Kiedy został wystawiony ten obraz, ujrzałam żywy ruch ręki Jezusa, który zakreślił duży znak krzyża. W ten sam dzień wieczorem (...) ujrzałam, jak ten obraz siedł ponad miastem, a miasto to było założone siatką i sieciami. Kiedy Pan Jezus przeszedł, przeciął wszystkie sieci..." (Dz. 416). "Kiedy byłam w Ostrej Bramie w czasie tych uroczystości, podczas których obraz ten został wystawiony, byłam na kazaniu, które mówił mój spowiednik; kazanie to było o miłosierdziu Bożym, było pierwsze, czego żądał tak dawno Pan Jezus. Kiedy zaczął mówić o tym wielkim miłosierdziu Pańskim, obraz ten przybrał żywą postać i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równej mierze, jedni otrzymali więcej, a drudzy mniej. Radość wielka zalała duszę moją,

widząc łaskę Boga" (Dz. 417). Uroczystości Jubileuszowe w Ostrej Bramie były dla siostry Faustyny znakiem i wypełnieniem wcześniej zapowiadanych łask - publicznym objawieniem potęgi Bożego miłosierdzia. *"Kiedy kończyło się nabożeństwo i kapłan wziął Przenajświętszy Sakrament, aby udzielić błogosławieństwa, ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Udział Pan błogosławieństwa, a promienie te rozeszły się na cały świat. Ujrzałam jasność niedostępną na kształt mieszkanka kryształowego, utkanego z fal jasności nieprzystępnej żadnemu stworzeniu ani duchowi. Do tej jasności były trzy drzwi - i w tej chwili wszedł Jezus w takiej postaci, jako jest na tym obrazie, do tej jasności - w drzwi drugie, do wnętrza jedności"* (Dz. 420). Metropolita wileński abp Romuald Jałbrzykowski, po pozytywnej opinii rzeczoznawców, 4 kwietnia 1937 r. wydał pozwolenie, aby pierwszy obraz Miłosiernego Zbawiciela został poświęcony i umieszczony w kościele pw. Św. Michała w Wilnie. W kościele tym, pięknie wyeksponowany w sąsiedztwie głównego ołtarza, był czczony i obdarowany licznymi wotami, emawal świętością, a nabożeństwo do Bożego miłosierdzia szybko rozszerzało się poza granice Wilna. W przedziwny sposób, bez względu na ograniczone możliwości, docierało do milionów ludzi na świecie. W późniejszej korespondencji siostra Faustyna pisze do ks. Sopoćki: *"Dał mi Bóg poznać, że jest zadowolony tego, co już jest zrobione. Pograżając się w modlitwie i w bliskości Bożej doznałam w duszy głębokiego spokoju o całość dzieła tego. (...) A teraz co się tyczy tych obrazów [małych kopii] (...) Po trochu kupują ludzie i niejedna dusza już doznała łaski Bożej, która spłynęła przez to źródło. Jak wszystko, tak i to pójdzie powoli. Obrazki te nie są tak ładne, jak ten duży obraz. Kupują je ci, których pociąga łaska Boża..."* (Kraków, 21 lutego 1938 r.). Na skutek działań wojennych (1939-1945) i włączeniu Litwy do ZSRR, obraz Jezusa Miłosiernego na kilkudziesięć lat stał się niedostępny dla pielgrzymów. Pomimo wielu zagrożeń (był ukrywany na strychu, wielokrotnie zwijany w rulon, przechowywany w nieodpowiednich warunkach, w wilgoci i na mrozie, nieudolnie restaurowany), cudownym zrządzeniem Opatrzności przetrwał czasy komunizmu. Pierwszy obraz z wizerunkiem Miłosiernego Jezusa od 2005 r. jest czczony w Santuarium Bożego Miłosierdzia w Wilnie.

/Urszula Grzegorzczak/



Liturgia Triduum Paschalnego to Największa Liturgia Rzymskiego Kościoła Katolickiego w ciągu całego roku. Sprawowana jest od najdawniejszych lat Kościoła. W V w. św. Augustyn pisał o „najświętszym Triduum ukrzyżowanego, pogrzebanego i wskrzeszonego”. Jak sama nazwa wskazuje „Triduum” trwa 3 dni, od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Niedzieli. Takim wyraźnym znakiem świadczącym o ciągłości tej trzydniowej liturgii jest brak błogosławieństwa znakiem krzyża na „koniec” sprawowania liturgii wielkoczwartkowej i wielkopiątkowej. Dopiero na zakończenie liturgii wigilii paschalnej w nocy z wielkiej soboty na wielką niedzielę, kapłan pobłogosławił wiernych znakiem krzyża. Wielko czwartkowe rozpoczęcie Triduum Paschalnego zakończyło okres Wielkiego Postu i dało początek okresowi Świąt Wielkanocnych, który trwa aż do dnia pięćdziesiąticy Zesłania Ducha Świętego. Niestety w tym roku podobnie jak w poprzednim z uwagi na trwającą pandemię zmuszeni byliśmy do sprawowania liturgii w warunkach obostrzeń pandemicznych. Bardzo nad tym ubolewamy i jest nam przykro, ponieważ w kościele nie mogli uczestniczyć wszyscy chętni wierni a obrzęd był skrócony do wymaganego minimum. W Wielki Czwartek wspomnieliśmy Ostatnią Wieczerzę, podczas której Chrystus ustanowił sakrament Eucharystii i kapłaństwa. Jest to dzień szczególny dla wszystkich kapłanów. Święto, w którym Pan Jezus wszystkim kapłanom wskazał drogę ich życia. Liturgia Wielkiego Czwartku rozpoczęła się rano Mszą Św. krzyżma, którą odprawił w katedrze biskup diecezjalny wraz z kapłanami diecezji. Podczas Mszy krzyżma poświęcone zostały przez biskupa oleje, które przez cały kolejny rok będą używane podczas udzielania sakramentów chrztu, bierzmowania, święceń kapłańskich i biskupich, namaszczenia chorych, konsekracji kościołów i ołtarzy. Kapłani wraz z biskupem odnowili przyrzeczenia kapłańskie. Msza krzyżma stanowi znak jedności wspólnoty osób duchownych w diecezji. Wieczorem w naszym parafialnym kościele została odprawiona Msza Św. Wieczerzy Pańskiej rozpoczynająca Triduum Paschalne. Jeszcze przed Mszą zostało opróżnione tabernakulum, w którym przez cały rok przechowywany był Najświętszy Sakrament. Cały Najświętszy Sakrament jest spożywany. „Nowy” Najświętszy Sakrament został konsekrowany podczas Mszy Św. Wieczerzy Pańskiej. Oznacza to, że wszystko co stare zostawiliśmy i nie wracamy do tego, natomiast zaczęliśmy wszystko od nowa, od początku, nowe oleje, Najświętszy Sakrament, nowe życie. Mszę Św. Wieczerzy Pańskiej w naszym kościele koncelebrowali wszyscy księża posługujący w parafii. Przewodniczył ksiądz kanonik Maciej Kurzawa proboszcz parafii. Msza Św. miała charakter uroczysty, była dziękczynieniem za dar sakramentu Eucharystii i kapłaństwa. Podczas liturgii śpiewając hymn „Chwała na wysokości Bogu” rozbrzmiewały dźwięki wszystkich dzwonków i dzwonu. W ten oto sposób nastąpiło symboliczne „zawiazanie dzwonów”. Od tej chwili aż do wigilii paschalnej wszystkie dzwonki, dzwon i organy zamilkły, zastąpiła je kołatka podczas

Refleksja na Niedzielę Miłosierdzia



„Przestań być niedowiarkiem, a bądź wierzącym”. Apostoła Tomasz i jego droga do wiary w Zmartwychwstałego Jezusa nie jest doskonała. Idealnie było

by dojść do pełni wiary bez pośrednictwa zmysłów. Wierzyć to trwać i ufać, kiedy cudów nie ma. „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.”
/Szczepan/

Kilka słów od Prymasa Tysiąclecia Życie trzeba przeżyć godnie, bo jest tylko jedno.



preistoczenia. Kościół został wyciszony i nastal czas wymaganej powagi – Pan Jezus został zdradzony i uwięziony. Liturgia słowa w pierwszym czytaniu z księgi Wyjścia przedstawiła przepis o wieczerzy paschalnej. Jest również zapowiedzią Eucharystii, która stanowi doskonałą Uczętę Paschalną Chrystusa w Nowym Przymierzu. W drugim czytaniu św. Paweł zrelacjonował przebieg Ostatniej Wieczerzy Pana Jezusa z apostołami. Zadziwiające jest, że chociaż sam św. Paweł nie był uczestnikiem tego wydarzenia to doskonale rozumiał jego znaczenie. „Ilekróć bowiem spożywałem ten chleb i piję kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie. W Ewangelii św. Jan zobrazował wielką miłość Chrystusa. „Do końca ich umiłowal”. Możemy się znów zdziwić, że św. Jan naoczny świadek Ostatniej Wieczerzy nie przekazał słów ustanowienia Eucharystii, tylko zobrazował umycie nóg apostołom przez Chrystusa. Św. Jan przez to pokazał, że karmiąc się Ciałem Pana musimy być podobni do Niego w postawie miłości. O postawie miłości mówił w homilii ksiądz proboszcz: miłości Jezusa do apostołów i miłości jaką mieli apostołowie Piotr i Judasz. Jeden, który zdradził, drugi który się Jezusa zaparł. Jezus kocha każdego z apostołów. Kocha Judasza tak samo jak pozostałych. Kocha i karmi zdracę. Karmi Judasza podając mu kawałek chleba umoczony w misie, podczas ostatniej wieczerzy. Judasz zostawia Jezusa, przyjaciół i wychodzi nie będąc uczestnikiem sprawowanej przez samego Jezusa pierwszej Mszy Św. Jezus kocha go do końca i nazywa przyjacielem, kiedy jest przez niego zdradzany; „Przyjacielu, po coś przyszedł?” Judasz pomimo przebywania z Jezusem nie rozwinął miłości do Pana. Trwanie w grzechu oddalało go od Jezusa, w innym fragmencie ewangelii św. Jan napisał; „ponieważ był złodziejem i mając trzosa, wykradał to, co składano.” Piotr kocha Jezusa i miłość Piotra do Jezusa cały czas się rozwija. Dlatego pomimo zaporcia potrafił wrócić do swego Pana i gorzko zapłakać łzami oczyszczenia. Możemy samych siebie zapytać. Jaka jest u nas miłość do innych? Jaka jest nasza miłość do Jezusa i Jego Kościoła? Kolejnym symbolem podczas liturgii Wieczerzy Pańskiej jest obmycie nóg dwunastu osobom przez głównego celebransa, na pamiętkę umycia nóg apostołom przez Jezusa. Niestety warunki obstrzeń nie pozwoliły w tym roku na przeprowadzenie tego obrzędu. Obmycie nóg jest symbolem miłosierdnego uniżenia Jezusa Boga wobec człowieka. Gestem tym Jezus pokazuje Kościołowi, że jest nie po to, aby mu służono, ale żeby służyć. Na zakończenie Mszy Św. „nowy” Najświętszy Sakrament zwykle przenoszony jest do tzw. Ciemnicy. Tym razem z uwagi na obstrzeżenia tak nie było. Najświętszy Sakrament został umieszczony w tabernakulum. Znakiem pojmiania Jezusa



zostało огоłocenie ołtarza - najważniejszego miejsca sprawowania Eucharystii. Taki огоłocony ołtarz bez obrusa pozostał aż do Wigilii Paschalnej. Wielki Piątek to był dzień Krzyża i Męki Pańskiej. W tym dniu nie było Mszy Św.

Wieczorem w naszej parafii została odprawiona Liturgia Męki Pańskiej w której najważniejszym momentem była adoracja Krzyża. Liturgii przewodniczył ksiądz Wojciech Koszutski. Liturgię Wielkiego Piątku rozpoczęła cisza. Kapłan wyszedł z asystą przed ołtarz i położył się krzyżem – modląc się w ciszy. Pozostali z asystą uklękli i wraz z kapłanem trwali w modlitewnej ciszy. Następnie po modlitwie czytane było Słowo Boże. W pierwszym czytaniu z księgi proroka Izajasza słyszeliśmy o prorocie męki ukrzyżowanego Pana, który zgodnie z wolą Ojca został przebitý za nasze grzechy. W drugim czytaniu z listu do Hebrajczyków usłyszeliśmy o zbawczej ofierze Chrystusa jako arcykapłana. Autor listu wskazał na majestat Pana Jezusa w misterium męki. Ważnym momentem w liturgii piątkowej była Ewangelia – Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według Św. Jana, odczytana z podziałem na role.



Św. Jan w opisie Męki Chrystusa wprowadził bardzo ciekawą narrację. Bardzo realistyczny obraz męki Chrystusa, przedstawił ukazując Go jako Króla, który z pełnym majestatem wybiera taką drogę zbawienia człowieka. Króla, który na tronie z Krzyża umiera dla ludzi. Liturgia słowa została zakończona modlitwą powszechną; za Kościół Święty, za papieża, za biskupów, kapłanów i całe duchowieństwo, o jedność chrześcijan, za Żydów i niewierzących. Najważniejszym wydarzeniem liturgii Wielkiego Piątku była adoracja Krzyża. Adoracja rozpoczęła się ukazaniem Krzyża. Zasłonięty fioletowym sukmem Krzyż został wniesiony przed ołtarz. Kapłan celebrujący liturgię, w trzech etapach odsłonił Krzyż, po każdym śpiewając: „Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata.”, natomiast wierni odpowiadali śpiewem: „Pójdźmy z pokłonem.” Następnie Krzyż został ustawiony w centralnym miejscu, tak żeby każdy mógł Go adorować. Z uwagi na obstrzeżenia pandemiczne w tym roku nie było możliwości adorowania Krzyża w formie przechodzenia przed Nim i ucalowania. Adoracja została zakończona odśpiewaniem pieśni uwielbienia Krzyża; „Krzyżu Chrystusa bądźże pochwalony.” Po Adoracji Krzyża została udzielona wiernym Komunia Święta. Ostatnią częścią Liturgii Męki Pańskiej powinna być procesja do Grobu Pańskiego. Niestety i to wydarzenie nie mogło być przeprowadzone z uwagi na pandemię i bezpieczeństwo nas wszystkich. Wielka Sobota to dzień ciszy, skupienia i oczekiwania. Dzień grobu Pana Jezusa. W Wielką Sobotę podobnie jak w Wielki Piątek nie ma sprawowanej Mszy Św. Wieczorna liturgia Wigilii Paschalnej zaliczana jest już do Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Tradycją Wielkiej Soboty jest święcenie pokarmów wielkanocnych. Dzięki Bogu, udało nam się sprawnie przeprowadzić święcenie pokarmów, wszystkim chętnym wiernym. Liturgia Wigilii Paschalnej jest najważniejszą liturgią całego roku. Składa się z czterech części: Liturgii Świata, Liturgii Słowa, Liturgii Chrzcielnej, Liturgii Eucharystycznej.

Podczas Liturgii Światła następuje poświęcenie ognia, zapalenie paschalu i wniesienie światła Chrystusa do ciemnego kościoła. Z uwagi na warunki pandemii Liturgia Światła w naszym kościele została ograniczona do zapalenia paschalu i odśpiewania *Exultetu*. Przed odśpiewaniem *Exultetu* kapłan dokonał okadzenia księgi paschalu. *Exultet* jest Orędziem Wielkanocnym, pieśnią wychwalającą Pana Boga za zwycięstwo, którego dokonał tej nocy. Druga część to czytanie słowa Bożego i śpiew psalmów. Liturgia słowa przypomina całą historię zbawienia, od stworzenia świata, przez wyjście Izraelitów z ziemi egipskiej, proroctwa zapowiadające Mesjasza aż do Ewangelii o Zmartwychwstaniu. Po ostatnim czytaniu ze Starego Testamentu, odśpiewaniu psalmu i modlitwie, zapalono świece ołtarzowe. Kapłan zaintonował hymn „Chwała na wysokości Bogu”. Podczas śpiewu rozbrzmiały organy, wszystkie dzwonki i dzwon. Po odśpiewaniu hymnu celebrians odmówił kolektę. Następnie lektor odczytał fragment z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian o nowym życiu. Psalm responsoryjny śpiewany przed Ewangelią przywrócił radosny i uroczysty śpiew „Alleluja”. Ewangelia Św. Marka o zmartwychwstaniu Chrystusa zakończyła Liturgię Słowa. Liturgia Chrzcielnia przypominała nam i odnowiła przyrzeczenia chrzcielne. Na początku została odśpiewana Litania do Wszystkich Świętych. Następnie celebrians pobłogosławił wodę. Potem nastąpiło odnowienie przyrzeczeń chrztu. Odpowiedzieliśmy na pytania. Czy wyrzekamy się grzechu, zła i szatana? Czy wierzymy w Boga Ojca, Jezusa Jego Syna i Ducha Świętego, Kościół powszechny, obcowanie świętych, odpuszczenie grzechów, zmartwychwstanie ciała i życie wieczne? Po odnowieniu chrztu ks. Mariusz pokropił nas wodą święconą. Liturgia Wigilii Paschalnej kończy się Liturgią Eucharystyczną, która była sprawowana podobnie jak Liturgia Eucharystyczna podczas każdej Mszy Świętej. Zwykle sprawowana jest jeszcze jedna część Liturgii. Jest nią procesja rezurekcyjna, która w naszej parafii co roku była sprawowana w poranek Niedzieli Wielkanocnej. W tym roku obstrzeżenia pandemii nie pozwoliły na zorganizowanie procesji. Procesja rezurekcyjna uroczysto ogłasza zmartwychwstanie Jezusa i zaprasza całe stworzenie do Jego chwalebego triumfu

/Marcin Wojciechowski

Apostołka Bożego Miłosierdzia



Św. Faustyna Maria Kowalska dziś znana jest na całym świecie jako Sekretarka Chrystusa Miłosiernego. Całe życie s. Faustyny było jednym wielkim pragnieniem, by zrealizować polecenie

Chrystusa i ogłosić całemu światu Jego orędzie miłosierdzia. Bóg od początku prowadził ją przez życie do większej zażyłości z Nim, przygotowując do przyjęcia prawdy o Bożym Miłosierdziu. Urodziła się w 1905 r. w Głogowcu. W 1925 r. wstąpiła do Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie. W klasztorze, zarówno we wspólnocie plockiej, krakowskiej, jak i wileńskiej, pełniła codzienne, podstawowe obowiązki, m. in.: pomocnicy w piekarni, kucharki, furtianki. 22 lutego 1931 r. w Płocku doświadczyła pierwszej wizji Jezusa Miłosiernego. 58 lat po jej śmierci, w 1992 r. Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił s. Faustynę błogosławioną, a w 2000 r. - świętą. Na polecenie Chrystusa orędzie Bożego Miłosierdzia spisała w Dzienniczku - jedynym polskim mistycznym dziele. W Dzienniczku s. Faustyna wskazuje na miłosierdzie jako na „największy przymiot” Boga. Najdoskonalej Bóg okazał swoje miłosierdzie w zesłaniu na świat swojego Syna Jezusa. Z kolei Chrystus ukazał światu pełnię miłosierdzia Ojca przez swoją śmierć na Krzyżu i Zmartwychwstanie. Jego przebite Serce jest dla nas znakiem niezłobionego Bożego Miłosierdzia, otwartego dla każdego człowieka. S. Faustyna, poznając tajemnicę Bożego Miłosierdzia, starała się wyrazić Jego wielkość za pomocą licznych obrazów. W Dzienniczku napotkamy wiele określeń tego największego przymiotu Boga, np.: „morze miłosierdzia”, „otchłań”, „żywa krynica miłości”, „dobroć nieskończona”. Nasz Bóg jest Bogiem Miłości. Tego nie znajdujemy w żadnej religii. Tę prawdę usłyszała s. Faustyna od Pana Jezusa podczas jednego z objawień: „Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk moich są ukoronowane miłosierdziem”. „Niech pokładają nadzieję w miłosierdziu Moim najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść miłosierdzia Mojego” - mówił Jezus do s. Faustyny. Cud Bożego Miłosierdzia, rodzący w duszach grzeszników nadzieję, dokonuje się podczas dwóch sakramentów: pojednania i Najświętszej Ofiary. Oto, co zapisała św. Faustyna w Dzienniczku: „Jak bardzo pragnę zbawienia dusz. (...) Najwięksi grzesznicy dochodziliby do wielkiej świętości, gdyby tylko zaufali Mojemu miłosierdziu”. W innym miejscu Jezus mówił: „Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopóki się nie zwróci do miłosierdzia mojego. (...) W trybunale miłosierdzia są największe cuda, które się nieustannie powtarzają. (...) wystarczy przystąpić do stóp zastępcy Mojego z wiarą i powiedzieć mu nędzę swoją, a cud miłosierdzia okaże się w całej pełni. Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby już po ludzku (...) wszystko było stracone (...) cud miłosierdzia Bożego wskresza tę duszę w całej pełni”. Msza św. jest „tronem miłosierdzia”, gdzie Chrystus składa siebie w ofierze za życie świata: „Patrz, duszo, dla ciebie założyłem tron miłosierdzia na ziemi, pragnę zstępować do serca twego”.

/Ilona Jadczyk/

Tweet od Papieża:

Nie ustawajmy w poszukiwaniu Chrystusa zmartwychwstałego, który daje życie w obfitości wszystkim, którzy Go spotykają. Odnalezienie Chrystusa oznacza odkrycie pokoju serca.





Ogłoszenia duszpasterskie

1. Zgodnie z wytycznymi władz państwowych we Mszy św. w naszym kościele uczestniczyć może 30 osób. Wejście do Kościoła obok zakrystii.
2. Siostry Klaryski dziękują wszystkim za modlitwę i nadal o nią proszą. Jednocześnie informują, że kaplica z powodu covidu w klasztorze jest zamknięta do odwołania.
3. Zachęcamy do nabywania prasy katolickiej. W zakrystii są do nabycia: "Gość Niedzielny" i "Niedziela". Przy wyjściu z Kościoła wyłożony jest nowy numer parafialnego tygodnika "Florianus".

W ostatnim czasie z naszej wspólnoty parafialnej odeszli:

- + Zdzisław Matejek
- + Janina Dzwonek
- + Irena Ziótkowska
- + Władysław Zapór
- + Maria Lechel - Zakrzewska
- + Zofia Zych



egzarche Olimpiuszowi aresztowanie papieża. Egzarcha zbuntował się przeciw cesarzowi i ratował się ucieczką na Sycylię. Nowy egzarcha Teodor Kalliopas aresztował papieża 17 czerwca 653 r. i w bardzo ciężkiej i upokarzającej podróży zawiązał go na Naksos, gdzie chory spędził w nędzy cały rok. Następnie został wywieziony do Konstantynopola, gdzie stanął przed sądem. Sąd cesarski skazał papieża na „degradację” ze wszystkich święceń. Skazany na śmierć, został publicznie odarty z szat pontyfikalnych, zakuty w kajdany i poprowadzony przez miasto na miejsce kaźni. Za wstawiennictwem patriarchy Konstantynopola karę śmierci zamieniono Marcinowi I na dożywotnie zesłanie do Chersonezu na Krym, gdzie z powodu nieludzkich warunków zmarł z biedy i udręczenia 13 kwietnia 655 r. Marcin I napisał list, w którym skarży się, że nie ma nawet kawałka chleba, ale się modli, by na Stolicy Apostolskiej nie znalazł się heretyk monoteleta, narzucony przez cesarza. Marcina I pochowano w miejscowym kościele pw. Najświętszej Maryi Panny.

/ks. Łukasz Leśniak/

Myśli bł. ks. Michała Sopočki



Z KALENDARZA LITURGICZNEGO



Papież i Męczennik

Św. Marcin I, pochodził z włoskiego miasta Todi. Był synem kapłana Fabrycjusza. Wyświęcony na diakona pełnił przez pewien czas funkcję nuncjusza papieskiego. Po śmierci Teodora I w 649 r. został wybrany papieżem i konsekrowany bez zatwierdzenia cesarza. Otrzymał wówczas święcenia kapłańskie i sakrę biskupią. Konstancy II odmówił uznania Marcina I za prawowitego papieża. Marcin I pragnął wyraźnie określić stanowisko Kościoła rzymskiego wobec monoteletów, którzy utrzymywali, że Jezus posiadał tylko jedną wolę Bożą, a nie miał woli ludzkiej. Zwołał więc synod, w którym wzięło udział 105 biskupów łacińskich i 30 wschodnich. W 20 anatamach potępiono uroczyscie błędy monoteletów. Dokumenty synodu zostały rozesłane do wszystkich biskupów i całego duchowieństwa chrześcijańskiego, a także do cesarza Konstantyna II. W odpowiedzi w 650 r. cesarz rozkazał

Ufnosc w Miłosierdzie Boże to najkrótsza droga do świętości.

Celem kultu Miłosierdzia Bożego jest obudzenie ufności ku Bogu przez Pośrednika Jezusa Chrystusa, jak na to wskazują podpisy pod obrazem „Jezu, ufam Tobie!”. Dziś ludzie przesadnie zaufali sobie, swojemu rozumowi, swojej sile i wynalazkom, dlatego znaleźli się nad brzegiem przepaści i drżą przed niepewną przyszłością.

Potrzebuję na każdym kroku pomocy łaski Bożej, którą mogę otrzymać tylko przez modlitwę pełną ufności. Jeżeli upadnę, nie mogę się sam podnieść – potrzebuję, by mi Chrystus rękę podał. Od pokus nie mogę się sam zabezpieczyć. Słowem sprawa mego zbawienia całkowicie zależy tylko od Boga, który tylko czeka na ufne i pokorne wołanie.

Krzyż to niekoniecznie jakieś niezwykle cierpienia, chociaż nie są i takie wykluczone, ale są to zwyczajne i codzienne niewygody, których znoszenie nie jest łatwe. Czasami łatwiej przyjąć wielkie cierpienie i ofiary niż drobne, zwykłe przykrości, które się powtarzają codziennie i trwają przez dłuższy czas.

Do użytku wewnętrznego

Redakcja: ks. Mariusz Białecki

Korekta: ks. Wojciech Koszutski

Nr. konta parafialnego: 51-9291-0001-0097-6464-2000-0010